Konrad HEJMO OP

„MŁODZIEŻ Z TOBĄ!"

Budzi się nowe młode pokolenie, które ochotnym sercem bierze na siebie zadania człowieka ochrzczonego, przechodzi symbolicznie przez Bramę Trzeciego Tysiąclecia i z pełnym zaufaniem kieruje swój wzrok ku Ojcu Świętemu, wierząc, że tylko on zawieść nie może. A Papież-Polak Jan Paweł II, człowiek pełen zasług i świętości, wierząc w młodzieńczą szczerość tłumów skandujących „Młodzież z Tobą!" woła do nich: „Nie lękajcie się iść w przyszłość przez Bramę, którą jest Chrystus".

Tak powitała Ojca Świętego młodzież polska, gdy 21 czerwca 1983 roku wylądował helikopterem na Błoniach krakowskich. Wtedy Papież odpowiedział: „Bogu dzięki, że młodzież ze mną, bo dzięki temu ja się nie starzeję tak szybko"[1].

Gdy zaproponowano mi refleksję na temat ostatniej piątej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski, natychmiast przypomniałem sobie tamto charakterystyczne spotkanie w Krakowie. Jest ono bowiem ważne dla wszystkich spotkań Jana Pawła II z młodzieżą. Wtedy wieczorem 21 czerwca z okna pałacu Arcybiskupów Krakowskich Ojciec Święty powiedział do rozentuzjazmowanej młodzieży: „Moi kochani, ja chcę Wam to powiedzieć, że przez 5 lat objechałem już trochę świata i wszędzie, gdzie jadę, spotykam się z młodzieżą. W różnych językach do nich mówię i oni do mnie też mówią i zachowują się podobnie jak Wy. [...] Tych spotkań nauczyłem się w Krakowie [...] Tych spotkań z młodzieżą nauczyłem się w Polsce, a przede wszystkim w Krakowie, w duszpasterstwie młodzieżowym, w duszpasterstwie akademickim, w oazach, przy różnych okazjach. Bardzo lubiłem to duszpasterstwo i bardzo lubiłem młodzież, i lubię dalej"[2]. Tu rozległy się okrzyki: „Młodzież z Tobą!" „Tak jest! Wiem o tym. Dziękuję za to. Więc jeszcze raz powiadam, że się tego nauczyłem w Krakowie i jestem wdzięczny młodzieży akademickiej, która już może nie jest młodzieżą. Czas ucieka... przychodzą nowe pokolenia... chociaż mówię do młodzieży roku 1983, a myślę o młodzieży roku 1973, czy nawet 63, czy 78..."[3].

---

[1] Jan Paweł II, *Musicie od siebie wymagać*, Poznań 1984, Wydawnictwo „W drodze", s. 351.

2 Tamże, s. 352.

3 Tamże.

Faktycznie wszystko zaczęło się w Krakowie i to u św. Floriana. Wikary, ks. Karol Wojtyła, zaczął od wykładów na temat kondycji człowieka, o problemach ludzi młodych. Od Bożego Narodzenia 1951 roku stworzył już grupy zainteresowań. Rozpoczęły się wyjazdy turystyczno-duszpasterskie. Piszą o tym pierwsi wychowankowie[4]. Sam powiedział o tym owego pamiętnego wieczora 1983 roku: „cała młodzież jest do siebie podobna i otwiera się na to samo [...] Bo to wynika z natury młodości. Młodość to jest pewien wymiar człowieczeństwa. Wy studenci, i Wy niestudenci, Wy jesteście w posiadaniu tego wymiaru człowieczeństwa, który się nazywa młodością i ten wymiar człowieczeństwa chyba trzeba zobaczyć, trzeba wypełnić. Czym? Prawdą i miłością. Więc są te trzy elementy: wymiar człowieczeństwa, który się nazywa młodość, następnie prawda i miłość. To się musi spotkać... Żyję wielką troską o polską młodzież. O co się troszczę? Troszczę się właśnie o ten wymiar człowieczeństwa, który nazywa się młodością, żeby ten wymiar człowieczeństwa był Wam dany, żebyście byli sobą. A możecie być sobą w tym wymiarze tylko przez prawdę i przez miłość. Żeby Wam była dana prawda i miłość... W tym duchu codziennie się modlę za Kościół w Polsce i za wszystkich tych, którzy mają odpowiedzialność za młodzież, ażeby ten wymiar człowieczeństwa umieli potwierdzić prawdą i miłością. [...] To jest droga, którą pokazał Chrystus"[5].

Tak rozmawiać z młodzieżą może tylko wytrawny duszpasterz. Takim bez wątpienia jest Jan Paweł II. Dlatego jest tak kochany przez młodzież. Za sprawą jakiegoś dodatkowego zmysłu gdy na jego drodze stanie młodzież, natychmiast rozpoczyna z nią przyjacielski dialog.

Jest rzeczą wiadomą, że podczas ostatniej podróży Papieża do Polski więcej niż jedną trzecią uczestników spotkań stanowili ludzie młodzi, dlatego spotkania te miały charakter spontaniczny, serdeczny i niemalże rodzinny. Tak było w Legnicy, w Gorzowie, Kaliszu i w Zakopanem. Tak było w Poznaniu. Natomiast rzecz zadziwiająca, że to, co podczas takich spotkań powinno się dokonać: ożywienie wiary, rozpalenie miłości do Chrystusa i Kościoła oraz postanowienie żarliwego zaangażowania w apostolstwo wśród rówieśników – to wszystko najradykalniej zrealizowane zostało nad Jeziorem Lednickim. A wiemy, że tam fizycznie Papieża nie było. Zwrócił uwagę na ten nietypowy „pobyt" Papieża nad Lednicą generał księży marianów ks. Adam Boniecki: „Bodaj po raz pierwszy podczas pobytu Papieża w Polsce odbyło się wielkie religijne wydarzenie w związku z pielgrzymką, ale bez fizycznej obecności Ojca Świętego. 15 tysięcy młodych ludzi podjęło poważną refleksję nad faktem wchodzenia w nowe tysiąclecie... Obecność-nieobecność była sytuacją

[4] Choćby artykuł w tygodniku „Droga" 1997, nr 36(117), zatytułowany *Duszpasterz z charyzmatem*. Szerzej pisze o tym okresie Teresa Skawińska w książce-pamiętniku *On rozda miłość. Wspomnienia*, Paryż 1997, Polska Misja Katolicka we Francji.

[5] Jan Paweł II, *Musicie od siebie wymagać*, s. 353.

normalną. Przecież pobyty Jana Pawła II w Polsce to kilka dni raz na kilka lat, a jego obecność, taka jak nad Jeziorem Lednickim, to sytuacja stała"[6]. I trzeba dążyć do tego, by mimo nieobecności Papieża młodzież podejmowała zadania, które on wskazał młodym nawet w innej części świata. Trzeba koniecznie przejść przez Bramę Trzeciego Tysiąclecia.

Nie ulega wątpliwości, że idea „Bramy" wyszła od Ojca Świętego. W *Tertio millennio adveniente* Papież napisał: „Drzwi Święte Jubileuszu Roku 2000 powinny być symbolicznie większe niż poprzednio, ponieważ ludzkość, gdy dotrze do tej przełomowej daty, pozostawi za sobą nie tylko kolejny wiek, ale tysiąclecie. Jest zatem rzeczą słuszną, by Kościół przeszedł przez nią z jasną świadomością tego, co przeżył w ciągu ostatnich dziesięciu wieków. Nie może on przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań. Uznanie słabości dnia wczorajszego to akt lojalności i odwagi, który pomaga nam umocnić naszą wiarę, pobudza czujność i gotowość do stawienia czoła dzisiejszym pokusom i trudnościom" (nr 33). Stąd powstała idea materialnej bramy. Bramy w kształcie ryby, by przypominała Chrystusa i chrzest. Tę ideę o. Jan Góra z pomocą inżynierów zaklął w konstrukcję żelazną (12 m wysokości, 36 m szerokości), a Ojciec Święty ją zaaprobował. I tak powstała Brama Trzeciego Tysiąclecia.

Najlepszym miejscem dla tej bramy było pole nad Jeziorem Lednickim. Bo właśnie tam – jak potwierdziły badania archeologiczne – przyjmowali chrzest nasi praojcowie z rodzinami. „Lednica jest symbolem drogi – powiedział Rektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Stefan Jurga – drogi, jaką przebył naród polski od mitycznych początków, przez chrzest i tysiącletni rozwój chrześcijańskiej kultury, aż po danie światu największego duchowego przywódcy naszej epoki – papieża Jana Pawła II. Mijające tysiąclecie włączyło Polskę w świat kultury śródziemnomorskiej, łacińskiej kultury Zachodu"[7]. Wiadomo, że Mieszko I został ochrzczony w Poznaniu przez biskupa Ungera na Wielkanoc 966 roku. Cóż wspanialszego jak właśnie tysiąc lat później sprowadzić tu nad Jezioro Lednickie Papieża, Polaka, Słowianina, by osobiście przeprowadził młodych Polaków przez symboliczną Bramę Trzeciego Tysiąclecia w kształcie ryby, przywołującą na pamięć samego Jezusa Chrystusa?

Wszystko układało się dobrze do momentu, gdy do programu papieskiej pielgrzymki dopisano spotkanie z młodzieżą w Poznaniu. Na lądowanie Papieża nad jeziorem nie było już czasu. Wtedy Ojciec Święty w swej dobroci, przynaglany charyzmatem duszpasterza młodzieżowego, zaoferował wyjście

[6] Zob. „Tygodnik Powszechny" z 15 VI 1997.

[7] *W III Tysiąclecie*, „Życie Uniwersyteckie", wydanie specjalne, Poznań 1997.

kompromisowe. Okazało się najlepsze z możliwych. Nagra tekst przemówienia do młodych modlących się nad jeziorem, a sam helikopterem przeleci nad bramą, wracając z Gorzowa do Gniezna. Oczywiście rodziło to pełne napięcia oczekiwanie. Wielki adwent. Nie było pewności. Wszystko zależało od kaprysów pogody, od czasu wylotu z Gorzowa, od samopoczucia Papieża. Prawie od godzin rannych nad jeziorem trwała modlitwa. O godzinie 12 – Eucharystia dla harcerzy. O godzinie 17 – wielka koncelebra duszpasterzy pod przewodnictwem biskupa Stanisława Gądeckiego z Gniezna. Pod wieczór została odprawiona liturgia poświęcenia ognia i wody chrzcielnej, w ramach nabożeństwa do Trójcy Przenajświętszej, w obecności wielkich relikwii św. Wojciecha sprowadzonych z Gniezna.

Przypomniano zebranym wspaniały tekst Ojca Świętego wygłoszony na placu Zwycięstwa w 1979 roku: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa... Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski... Dzieje narodu zasługują na właściwą cenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co Naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. «Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus» (Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, IV, Kraków 1925, s. 92.)”[8]. Potem nastąpiły śpiewy wspaniałych refrenów: „Jezus Chrystus jest odnowieniem wszystkiego”, „Jezus Chrystus Jedyny Zbawiciel świata, wczoraj i dziś, i na wieki” oraz: „W Synu Bożym Bóg poszukuje ciebie. Wyjdź Mu na spotkanie”. O godzinie 21,24 nadleciały helikoptery. Było ich siedem. Cztery odleciały do Gniezna, natomiast trzy okrążyły pole lednickie. Wreszcie jeden z nich, z Ojcem Świętym na pokładzie, po okrążeniu miejsca, gdzie była zgromadzona młodzież, przeleciał bardzo nisko nad Bramą Trzeciego Tysiąclecia. Krzyk radości dotarł chyba do nieba. Ileż łez radości wylało się na te pola... W niesamowitej ciszy wieczornej wysłuchano słów Ojca Świętego nagranych na tę okoliczność 30 maja w Watykanie. Stanowią one samą esencję tego wszystkiego, co kiedykolwiek Ojciec Święty powiedział młodym. Tym, którzy wysłuchali ich nad Jeziorem Lednickim, dźwięczeć będą w uszach do końca życia. Był to wielki zasiew Świętego Człowieka, Piotra naszych czasów, Papieża Słowianina, pod koniec drugiego tysiąclecia. Owoce będą zbierać pokolenia trzeciego tysiąclecia. Oby żniwo było obfite!

[8] Jan Paweł II, *Musicie od siebie wymagać*, s. 38n..

Potem przybył ksiądz prymas Józef Glemp. On, jako Interrex, przyjął od młodzieży odnowienie ślubowań chrzcielnych i akt elekcji Chrystusa na Króla i Nauczyciela życia. Warto przypomnieć fragmenty ślubowań. „W imię Boga Wszechmogącego, w Trójcy Świętej Jedynego! My, przedstawiciele społeczności akademickiej Polski, w osobach rektorów, profesorów i studentów, wraz z naszymi duszpasterzami, zebrani na polu lednickim, przy relikwiach św. Wojciecha, biskupa i męczennika.

– Wzorem praojców naszych, którzy na polu elekcyjnym, wobec Boga, a w obecności Prymasa Polski i biskupów Świętego Kościoła powszechnego, dla dobra wspólnego, wolnymi głosami, królów obierali.

– Stając u schyłku Drugiego, a na progu Trzeciego Tysiąclecia, nad Jeziorem Lednica, które na początku dziejów Polski stało się naszą narodową chrzcielnicą.

– Uznając, że obowiązkiem naszym jest przyjęcie, strzeżenie i przekazanie następcom depozytu wiary, który otrzymaliśmy od pokoleń Polaków, służących wiernie Bogu i Ojczyźnie.

– W dniu dzisiejszym uroczyście wyznajemy i ogłaszamy, że naszym Panem i Zbawicielem jest Jezus Chrystus – Król chwały i Nauczyciel życia...

– W tego Chrystusa – Króla chwały i Nauczyciela życia, Zbawiciela świata i Odkupiciela człowieka – wierzymy. Z tą wiarą chcemy żyć, służąc Bogu i Ojczyźnie, Prawdzie i Miłości, naszym braciom i całemu Kościołowi..."[9]

Następnie Ksiądz Prymas przeprowadził pierwszą parę młodych ludzi przez Bramę Trzeciego Tysiąclecia. Dziewczyna niosła wielką zapaloną świecę (Jezus Chrystus Światłość świata), chłopak niósł krzyż (dar z Litwy dla Ojca Świętego). Zarówno świecę, jak i krzyż litewski otrzymaliśmy z rąk Ojca Świętego na placu św. Piotra 14 maja 1997 roku. Wyraźnie Papież wtedy zaznaczył ojcu Janowi Górze, że jest to przeznaczone dla młodzieży, która zgromadzi się na polach lednickich, by przejść przez Bramę Trzeciego Tysiąclecia. Po pierwszych parach przechodziły wszystkie grupy młodzieży pochodzące z różnych stron Polski. Ustawiono 12 stągwi z wodą święconą. Każdy przechodzący przez bramę żegnał się wodą święconą – było to ponowne wzięcie na siebie konsekwencji chrztu świętego. Następnie wszyscy wchodzili w oślepiające światło reflektora, który z odległości kilometra oświetlał bramę. Chrześcijanin zawsze zmierza do światła.

Młodzieżowe spotkanie w Poznaniu było dalszym ciągiem spotkania lednickiego. Przemówienie Ojca Świętego było poszerzeniem posłania znad jeziora w Lednicy. Papież, na przykładzie św. Piotra kroczącego po falach wzburzonego jeziora galilejskiego, przypomniał młodym, że konieczna jest żywa wiara

---

[9] Druk Powielaczowy Duszpasterstwa Akademickiego oo. Dominikanów w Poznaniu.

w moc Chrystusa. Trzeba zawsze mieć w polu widzenia życzliwą twarz Jezusa Chrystusa. W przeciwnym wypadku niechybnie pochłoną nas fale tego świata. Mówił: „Człowiek musi wejść w ten świat, poniekąd musi się w nim zanurzyć, ponieważ otrzymał od Boga polecenie, aby przez pracę – studia, trud twórczy – czynił sobie «ziemię poddaną» (por. Rdz 1, 28). Z drugiej strony nie można zamknąć człowieka wyłącznie w obrębie świata materialnego z pominięciem Stwórcy. Jest to bowiem przeciwko naturze człowieka, przeciw jego wewnętrznej prawdzie, gdyż serce ludzkie – jak powiedział św. Augustyn – jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu (por. *Confes.*, I. 1: CSEL 33, s. 1). Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga, nie może stawać się niewolnikiem rzeczy, systemów ekonomicznych, cywilizacji technicznej, konsumizmu, łatwego sukcesu. Człowiek nie może stawać się niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności, niekiedy celowo podsycanych. Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. Trzeba umieć używać swojej wolności, wybierając to, co jest dobrem prawdziwym. Nie dajcie się zniewalać! Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem"[10]. Przypomina się tu przemówienie z Gdańska: trzeba umieć bronić swojego Westerplatte!

I dalej Papież zachęcał młodzież polską w Poznaniu: „Bądźcie w tym świecie nosicielami wiary i nadziei chrześcijańskiej żyjąc miłością na co dzień. Bądźcie wiernymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego, nie cofajcie się nigdy przed przeszkodami, które piętrzą się na ścieżkach waszego życia. Liczę na was. Liczę na wasz młodzieńczy zapał i oddanie Chrystusowi. Znałem młodzież polską i nie zawiodłem się nigdy na niej [...] Potrzebuje was Kościół. Przyszłość Polski od was zależy"[11]. Nie może młodzież kończącego się wieku XX zawieść Papieża-Słowianina, który przygotowuje już Światowe Dni Młodych w Rzymie.

List do młodzieży rzymskiej, przygotowujący to spotkanie, datowany jest 8 IX 1997 roku. Jego treść ważna jest także dla naszej polskiej młodzieży. Papież pisze między innymi: „Nie wolno wam nigdy ustępować wobec kłamstwa, fałszu i kompromisów! Zdecydowanie sprzeciwiajcie się tym, co próbują zwieść waszą inteligencję i usidlić wasze serca propagandą i propozycjami, które wpędzają w niewolę konsumizmu, nieuporządkowanego życia seksualnego i przemocy, a na koniec wpychają w próżnię samotności i na bezdroża kultury śmierci. Każda wolność oderwana od prawdy przemienia się w nową

---

[10] Jan Paweł II, *Jesteście wezwani do świadczenia o wierze i nadziei*, ORpol. 18(1997) nr 7, s. 32.

[11] Tamże, s. 33.

i bardziej jeszcze krępującą niewolę [...] trzeba otworzyć drzwi swego serca Jezusowi i zmierzać drogą, którą On wyznaczył nam swoim własnym życiem"[12]. Hasłem podanym młodym jest sławne zdanie Papieża z homilii na rozpoczęcie pontyfikatu (tylko w liczbie pojedynczej): „Otwórz drzwi Chrystusowi, twemu Zbawicielowi!" Tak hasło to objaśnia młodym Ojciec Święty: „Otworzyć drzwi Chrystusowi Zbawicielowi znaczy na nowo zaprojektować swoje życie mierząc wysoko. Nie zadowalajcie się banalnymi doświadczeniami i nie ufajcie tym, którzy je wam proponują. Pokładajcie ufność w życiu i otwórzcie serca na Chrystusa – Życie, które zwycięża śmierć!" Dalej Papież przypomina o potrzebie umacniania się w Eucharystii, o zaangażowaniu w Kościół. „Mogę was [...] zapewnić – pisze Ojciec Święty do młodzieży rzymskiej – że nikt nie jest obcy w Kościele. Co więcej, bez was Kościół czuje się jak rodzina pozbawiona dzieci. Kościół potrzebuje was wszystkich, waszej obecności, a nawet waszej konstruktywnej krytyki. Potrzebuje przede wszystkim waszego aktywnego uczestnictwa w głoszeniu Ewangelii, aby miało ono styl i żywotność typową dla waszego wieku"[13]. Kościół dziś potrzebuje świadków!

Przeżywamy wieczór drugiego tysiąclecia. Wieczór XX wieku. Adam Asnyk napisał kiedyś o wieku XIX:

Wieku bez jutra, wieku bez przyszłości,
Co nad przepaścią stanąłeś ponury!
Nauczycielu zgrozy i nicości,
Coś wziął ludzkiego ducha na tortury!
Wieku zwątpienia, o wieku niewiary,
Jakże ty strasznym jesteś dla cierpiących!
Sfinksową twarzą patrzysz na ofiary,
Szyderstwem żegnasz w męczarniach ginących,
Śląc im do grobu te słowa najkrwawsze:
Wszystko skończone, giniecie na zawsze.

XIX-mu wiekowi

U schyłku XX wieku Wisława Szymborska napisała:

Miał być lepszy od zeszłych nasz XX wiek.
Już tego dowieść nie zdąży,
lata ma policzone,
krok chwiejny,
oddech krótki.

Już zbyt wiele się stało,
co się stać nie miało,

[12] *Bądźcie poszukiwaczami, świadkami i głosicielami prawdy Chrystusa*, ORpol. 18(1997) nr 11, s. 5.

[13] Tamże.

a to, co miało nadejść,
nie nadeszło.

Miało się mieć ku wiośnie
i szczęściu, między innymi.
Schyłek wieku

Wiek XX okazał się nie mniej straszny niż wiek XIX. Totalitaryzmy, ludobójstwa na miarę niespotykaną w historii ludzkości, deptanie godności człowieka, otwarta walka z Bogiem i świętością. Nie wszystko jednak zginęło. Budzi się nowe młode pokolenie, które ochotnym sercem bierze na siebie zadania człowieka ochrzczonego, przechodzi symbolicznie przez Bramę Trzeciego Tysiąclecia i z pełnym zaufaniem kieruje swój wzrok ku Ojcu Świętemu, wierząc, że tylko on zawieść nie może. A Papież-Polak Jan Paweł II, człowiek pełen zasług i świętości, wierząc w młodzieńczą szczerość tłumów skandujących „Młodzież z Tobą!” woła do nich: „Nie lękajcie się iść w przyszłość przez Bramę, którą jest Chrystus [...] Zanieście przyszłym pokoleniom świadectwo wiary, nadziei i miłości. Bądźcie wytrwali [...] Idźcie wiernie drogą Chrystusa w nowe czasy”[14]. Z serca im błogosławi i natychmiast chwyta Różaniec, by to błogosławieństwo umocnić Bożymi siłami, a całą troskę powierzyć Maryi, Matce i Królowej młodzieży.

---

[14] *„Lednica 2000”. Słowo do młodzieży i środowisk akademickich*, w: *Pielgrzymka apostolska Jana Pawła II do Polski. 31. 05. 1997 – 10. 06. 1997. Przemówienia. Dokumentacja*, Poznań 1997, s. 57, Pallotinum. Tekst autoryzowany.